Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. || Czwartek 31-go marca 1932 roku. || Nr. 73.

Tymczasowa umowa celna polsko-niemiecka.

Przywròcenie kontyngentòw z 1931 r. Głosy prasy.

WARSZAWA. Prowadzone w ostatnich tygodniach w Warszawie rozmowy między rządem polskim a niemieckim w sprawie stosunków gospodarczych polsko - niemieckich zostały ukończone.

W wyniku tych rozmów osiągnięto porozumienie co do uniknięcia dalszego zaostrzenia wojny celnej i co do uniknięcia w miarę możności nowych ograniczeń w wymianie towarowej, prowadzonej w ostatnich czasach. Naogół przywrócone zostały przez obie strony możliwości przywozu w ramach roku 1931.

Ze strony Polski udzielone zostają kontyngenty przywozowe na te towary, które objęte zostały nowemi zakazami przywozowemi, wprowadzonemi w życie 30 grudnia 1931, podczas gdy ze strony niemieckiej odpowiednio ograniczonem zostaje zastosowanie maksymalnej taryfy wobec Polski.

Rząd polski ze swej strony ograniczy zastosowanie polskiej taryfy maksymalnej w stosunku do Niemiec na te towary, które były objęte bojowemi zakazami przywozowemi.

BERLIN. W ocenie porozumienia celnego polsko-niemieckiego prasa niemiecka zajmuje stanowisko rozbieżne.

Popierające rząd dzienniki demokratyczne i lewicowe wyrażają zadowolenie z pomyślnego sfinalizowania rokowań warszawskich, podkreślając, że pociągnąć one muszą za sobą również lokalne odprężenie we wzajemnych stosunkach między Niemcami a Polską.

Zdaniem „Vossiche Zeitung"—osiągnięty został przedewszystkiem, od czasu śmierci posła Rauschera, zwrot na lepsze w stosunkach handlowych polsko-niemieckich. Umowa posiada charakter „układu kryzysowego".

„Frankfurter Zeitung" zwraca uwagę na tymczasowy i przejściowy charakter układu warszawskiego, zaznaczając, że nie jest on w stanie zastąpić normalnego traktatu handlowego.

Natomiast organy opozycji nacjonalistycznej, zwłaszcza prasa koncernu Hugenberga, z naciskiem mówi o niemieckich koncesjach dla Polski, zarzucając rządowi Rzeszy słabość w rokowaniach z Polską.

W szczególności koła prawicowe i sfery agrarne zaniepokojone są sprawą przewozu jaj i cłem na masło.

Skandaliczna afera Stanisława Kwinto.

Bankier oszukał wiele osób na 10 miljonów złotych. Oszust drwi ze śledztwa.

WARSZAWA. Afera znanego bankiera warszawskiego, Stanisława Kwinto urasta do zawrotnych rozmiarów. Można bez przesady powiedzieć, że w stolicy naszej czegoś podobnego dawno już nie było, nie tylko ze względu na olbrzymią sumę nadużyć, ale także i precyzję wykonania tego wszystkiego.

Dotychczas stwierdzono nadużycia sięgające 4 miljonów złotych, jednakże każda nowa godzina, dorzuca dalsze sumy.

Wczoraj, w godzinach rannych zjawili się u prokuratora Naumowicza przedstawiciele poszkodowanych przez bankiera Kwinto. Wedle pobieżnych obliczeń pretensje poszkodowanych przekraczają — 10 miljonów zł.

Badania ksiąg handlowych przeprowadzone przez syndyka masy upadłości, adw. Leopolda Żyrana i władze sądowe wykazały cały szereg fałszywych pozycyj.

Między innemi stwierdzono, że do masy upadłości, aktywów wciągnięto na sumę 300 tysięcy złotych cudzych towarów.

Wedle pobieżnych obliczeń bankier Kwinto poszkodował swemi machinacjami ponad 150 osób. Jednym z głównych tricków oszukańczych była sprzedaż fikcyjnych dolarówek, na co dało się nabrać mnóstwo ludzi.

Poszkodowani domagają się kategorycznie aresztowania głównego buchaltera domu bankowego, p. Kukowskiego.

Charakterystycznem jest, że, Kwinto, który przed wojną był głównym plenipotentem majątku ks. Szuwałowych, zawsze otaczał się tylko cudzoziemcami. Przyjaciółką jego, a zarazem sekretarką była — Szwajcarka, kasjerką — Łotyszka, która nawet bardzo słabo mówiła po polsku.

Jak już stwierdzono, ta właśnie sekretarka bankiera, p. Gourgol lokowała pieniądze w bankach szwajcarskich. Podczas rewizji, w mieszkaniu jej w Warszawie znaleziono nie 30.000 dolarów jak to początkowo doniesiono, a 3 tysiące dolarów w złocie. Głównie dzięki jej sprawności, Kwincie udało się ulokować tak olbrzymie sumy w obcych bankach, bez zwrócenia czyjegokolwiek podejrzenia.

Na tle całej tej afery ciekawie zarysowuje się postać Kagana, który uciekł do Paryża. Jak twierdzą wtajemniczeni. Kagan był także ofiarą machinacyj bankiera Kwinto, co nie wyklucza, że prowadzili wspólnie interesy, a Kwinto swego wspólnika oszukał.

Ucieczkę Kagana należy tłumaczyć tem, że obawiał się on być wmieszany w aferę Kwinty.

Wedle pogłosek, w dniu dzisiejszym władze postanowiły wydać nakaz aresztowania pewnych osób, wchodzących w skład rodziny bankiera Kwinto.

Kwinto w więzieniu zachowuje się wyjątkowo beztrosko. Smieje się i dowcipkuje, nie szczędząc przy każdej okazji ironicznych uwag pod adresem prowadzących śledztwo.

Zagadkowy wypadek w obrębie Sejmu.

Zamach, czy samobòjstwo żony zastępcy naczelnika straży marszałkowskiej.

WARSZAWA. Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono wczoraj około godz. 11-tej jakąś młodą kobietę w stanie nieprzytomnym. Dyżurny lekarz stwierdził, iż pacjentka jest ranna kulą rewolwerową w okolicę serca.

Stan jej był bardzo groźny — lekarz, spełniając swój obowiązek, o wypadku zawiadomił policję 13 go komisarjatu. Na miejsce delegowano wywiadowcę; tu wyłoniła się zgoła nieprzewidziana dla mającego się odbyć śledztwa przeszkoda.

Stan rannej wykluczał możność złożenia przez nią zeznań, ale ustalono, iż jest to 30-letnia Stefanja Magdzianowa, zamieszkała przy ulicy Wiejskiej nr. 4, na terenie Sejmu. Na miejscu wywiadowcy dowiedzieli się, iż ranna jest żoną zastępcy naczelnika straży marszałkowskiej. W godzinach rannych miał w mieszkaniu naczelnika miejsce wypadek, po którym p. Magdzianową przewieziono do szpitala.

Dalszego dochodzenia w sprawie tajemniczego wypadku musiała policja zaniechać, wobec kategorycznej odmowy udzielenia jakichkolwiek informacyj.

Wedle krążących wersyj, p. Magdzianowa miała popełnić zamach samobójczy.

Zagadkowa ta sprawa niewątpliwie znajdzie rozwiązanie i wyjaśnienie.

Zatarg chińsko-japoński.

Układ o zaniechaniu wojny zawarty. — Bombardowanie Kinczou. Niemcy wysyłają broń do Mandżurji.

TOKIO. — Specjalna podkomisja prowadzi obrady nad sprawą oznaczenia linij, na które miałyby się wycofać wojska japońskie. Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, dotychczas toczące się rokowania dotyczyły trzech punktów: 1) żądania Japonji, aby Chiny przyjęły na siebie zobowiązania przerwania dalszej dywersyjnej działalności żołnierzy chińskich, ukrywających się w przebraniu cywilnem, 2) kwestji czy wojska chińskie mają pozostać na swych dotychczasowych pozycjach. Delegaci chińscy podobno ujawniają pewną skłonność do przyjęcia odpowiednich żądań japońskich i udzielenia zapewnienia, że wojska chińskie nie posunęłyby się naprzód z pozycyj obecnie zajmowanych, 3) kwestji linij, na które wojska japońskie mają się wycofać. Delegaci japońscy podkreślają, że jest dla strony japońskiej absolutnie niemożliwe wycofać wszystkie wojska japońskie, jak tego żądają Chińczycy.

SZANGHAJ. — Według urzędowego komunikatu japońskiego, zawarty został układ w sprawie całkowitego zaniechania działań wojennych chińsko-japońskich.

Bandy powstańcze w Mandżurji.

CZANG CZUN. — Wobec groźby zaatakowania miasta przez wielkie bandy, władze poczyniły odpowiednie zarządzenia, w celu ufortyfikowania stolicy nowego państwa mandżurskiego. Otrzymano też wiadomość, że banda składająca się z 3000 ludzi zbliża się do miasta Nung Gan, wobec czego wysłano dla obrony miasta silne oddziały policji.

SZANGHAJ. —Eskadra japońskich samolotów bombowych zrzuciła nad Kinczou 20 bomb. Samoloty japońskie ostrzeliwały następnie z karabinów maszynowych pozycje Chińczyków, przyczem 14-tu Chińczyków jest zabitych.

Olbrzymie transporty broni na Daleki Wschòd.

FRANKFURT n-MENEM. — Tutejsza prasa komunistyczna informuje, że komisja japońska zwiedziła najważniejsze działy zakładów IGFarbenindustrie w Lenua. W dziale chemicznym „Anna Hütte Alsdorf" (Nadrenja) produkcja trwa obecnie całą dobę bez przerwy. Codziennie odchodzą stamtąd olbrzymie transporty amonjaku na Daleki Wschód. W Duisburgu okręt „Florida" zabiera materjały wybuchowe. Pracownicy kolejowi dworca w Osnabrück donoszą, że zakłady Kruppa wysyłają koleją ciężkie działa na plac ćwiczebny w Louningen, gdzie mają być poddane ostrzeliwaniu.

Likwidacja Głównego Urzędu Ubezpieczeń.

Minister pracy podpisał rozporządzenie o zniesienie głównego urzędu ubezpieczeń.

Główny Urząd Ubezpieczeń zniesiony zostaje z dniem 1 kwietnia br., przyczem zwierzchni nadzór nad kasami chorych, bezpośredni nadzór nad związkami kas chorych, oraz rozstrzyganie w ostatniej instancji odwołań od decyzyj okręgowych ubezpieczeń należeć będzie do ministra pracy i opieki społecznej.

Bezpośredni nadzór nad kasami chorych sprawować będą okręgowe urzędy ubezpieczeń.

Koncert na fortepianie szopenowskim.

WARSZAWA. Niezwykły koncert, który stanie się niewątpliwie sensacją artystyczną stolicy,—odbędzie się w sobotę, o godz. 21.30.

Laureat konkursu szopenowskiego, p. Uninskij grać będzie na oryginalnym fortepianie Chopina, znajdującym się obecnie na wystawie szope-

nowskiej w Muzeum Narodowem. Koncert ten będzie dostępny tylko dla uczestników konkursu i przedstawicieli świata muzycznego. Koncert transmitowany będzie przez radjo.

Dzika zemsta podczas ślubu.

Zawiedziona kobieta oblała wrzącym płynem 6 osób w kościele

Kościół św. Aleksandra w Warszawie był w ub. niedzielę widownią następującego zajścia. W chwili, gdy orszak ślubny zbliżał się do wielkiego ołtarza, nagle z pomiędzy tłumu wybiegła młoda kobieta i chlusnęła na pana młodego kwasem solnym.

W kościele powstało zamieszanie, rozległy się okrzyki bólu. Służba wezwała policję, która zatrzymała sprawczynię zajścia, Janinę Woroniecką, podającą się za b. narzeczoną pana młodego. W. przeprowadzono do komisarjatu i po sporządzeniu protokułu zatrzymano.

Poparzonych przeprowadzono do pobliskiej apteki, dokąd przybyła karetka Pogotowia. Lekarz udzielił pomocy ofiarom zajścia, któremi okazali się: Adam Sobecki, pan młody, ślusarz, Janina Sidorowska, starsza druhna, Edward Sidorowski, starszy drużba, ogrodnik, oraz trzy postronne osoby: 8-letni Kazimierz Statkiewicz, uczeń, 35 letnia Marja Stolarska, służąca i 29-letnia Anastazja Miziukówna, krawcowa. Pomimo tego zajścia, ślub odbył się. Poszwankowani, u których lekarz stwierdził poparzenie I lub II stopnia twarzy, szyi lub klatki piersiowej, po opatrunku udali się do domów.

Represje litewskie w Kłajpedzie.

KOWNO. Policja aresztowała przywódców i członków partji robotniczej. Wśród aresztowanych znajdują się również posłowie z rozwiązanego sejmiku.

Ponadto komendant miasta ukarał grzywną w wysokości 500 litów z zamianą na 2 tygodnie aresztu posła niemieckiej partji rolniczej Conrada, za wygłaszanie na zebraniach mów w duchu antypaństwowym, skierowanych przeciwko obecnemu dyrektorjatowi kłajpedzkiemu. Na mocy tegoż zarządzenia, zabronione są wszelkie zebrania partji rolniczej do czasu ustalenia nazwisk członków partji, którzy na zebraniu wygłaszali mowy antypaństwowe.

Koronacja królowej rumuńskiej.

BUKARESZT. Dziennik „Cuventul" dowiaduje się, że księżna Helena powróciła do Rumunji na wyraźne żądanie króla Karola. Pogodzenie się małżonków stanie się niebawem faktem dokonanym. Królowi Karolowi zależy bowiem bardzo ze względów natury dynastycznej na pogodzeniu się z żoną, szczególnie wobec morganatycznego małżeństwa ks. Mikołaja, które zachwiało autorytetem dynastji rumuńskiej. Krążą pogłoski, że ks. Helena będzie uroczyście koronowana na królową rumuńską w dn. 10 maja.

Uprowadzenie trzech radnych miejskich.

Niezwykły wypadek w Bułgarji.

SOFJA. Wydarzył się tu sensacyjny wypadek uprowadzenia w góry 3-ch radnych miasta Newrokop.

15 uzbrojonych członków organizacji macedońskiej zatrzymało samochód, którym dygnitarze miejscowi powracali z Sofji i grożąc rewolwerami, kazali im wysiąść, następnie zaś uprowadzili radnych w nieznanym kierunku.

Uprowadzenie ma podkład polityczny, gdyż w ten niezwykły sposób organizacja macedońska chciała zaprotestować przeciwko odbytym niedawno w tym okręgu wyborom, podczas których zwyciężyła partja demokratyczna.

Posłowie stronnictwa macedońskiego zgłosili przed dwoma tygodniami protest przeciwko wyborom w Sofji, jednakowoż ministerstwo spraw wewnętrznych nie uwzględniło tego protestu.

Istnieje przypuszczenie, że organizacja macedońska chce wywrzeć presję na rząd i spowodować anulowanie wyborów i odwołanie miejscowego prefekta.

W zarządzonym pościgu biorą udział oddziały wojska i policji.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W piątek, 1 kwietnia o godz. 10 r. w gmachu Sejmu odbędzie się plenarne posiedzenie klubu Bloku Bez partyjnego.

— Po powrocie z Genewy minister August Zaleski objął urzędowanie.

— W Brodnicy, na Pomorzu, żona robotnika Dymowskiego urodziła szczęśliwie 4 dzieci —w tem 2 dziewczynki i 2 chłopców. Wszystkie dzieci żyją.

— W Nicei popełnił samobójstwo książę Ben Ayad Sadiga i pani Kusti Martensen, żona b. attache poselstwa fińskiego. Przyczyną tragicznego kroku była niemożność uzyskania przez p. Martensen rozwodu.

— W Kordobie (Argentyna) odbył się pojedynek pomiędzy b. min. robót publ. w gabinecie Yrigona a b. wprez. republiki argentyńskiej Martinezem. Martinez odniósł ranę twarzy.

— W prowincji Kordoba (Argentyna) wydarzyło się kilka wypadków dżumy gruczołowej. Szpitale i domy prywatne, w których pielęgnowano chorych, zostały z polecenia władz zamknięte.

— W Antequera (prow. Malaga) w Hiszpanji wybuchł strajk generalny. Strajkujący podpalili klasztor. Podczas starcia z gwardją cywilną zostało zabitych kilka osób.

— Pociąg Pilzno — Praga, najechał na grupę robotników, która zajęta była naprawianiem toru. Dwaj robotnicy zostali odrzuceni z gwałtowną siłą na bok i ponieśli śmierć, zaś kilkunastu robotników zostało rannych.

— Z dniem 1 kwietnia wymówione zostaną umowy w górnictwie węglowem, w hutnictwie żelaznem, w kopalniach rudy cynkowej i w hutnictwie cynkowem na Śląsku.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 31 marca. Balbiny i Korneli
Wschód słońca: g. 5 14 Zachód 17.07

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Osobiste. Znany w naszem mieście profesor historji w gimnazjum męskiem im. H. Sienkiewicza, p. Ildefons Sikorski, mianowany został dyrektorem gimnazjum im. Jana Sniadeckiego w Kielcach. P. dyrektor Sikorski objął już nowe stanowisko, z Częstochową jednakże pozostawać będzie zawsze w łączności, tu bowiem przez szerg lat pracował społecznie, zyskując sobie ogólny szacunek.

Awans oficera Straży Ogniowej. Jak się dowiadujemy, p. Ignacy Dyga, zastępca d-cy I oddziału częstochowskiej Straży Ogniowej, po ukończeniu jednomiesięcznego kursu informacyjno instruktorskiego, urządzonego staraniem D. O. K. I, oraz Obrony Przeciwgazowej, zorganizowanego przez L.O.P.P. w Warszawie, powrócił do Częstochowy. P. Dyga, po ukończeniu wspomnianych kursów z wynikiem dobrym, otrzymał stopień kandydata na instruktora pierwszej kategorji.

Pamięci A. Brianda. Pod protektoratem p. Lanczal, konsula francuskiego w Katowicach, Tow. Przyjaciół Francji w Częstochowie, urządza dn. 30 marca uroczysty wieczór, poświęcony pamięci A. Brianda, na którym po zagajeniu p. starosty Kühna słowo wstępne wypowie prof. Dąbrowski, a odczyt „Les Etats Unis d'Europe" wygłosi p. Emile Loucher z Genewy. Początek o godz. 20.30 w sali Rady Miejskiej.

Ograniczyć przywóz towarów obcych i zlikwidować bezrobocie. Sekcja Pracy Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia opracowała niezwykle interesujące dane dotyczące wpływu przywozu z zagranicy na wzrost bezrobocia.

Według danych statystycznych, w r. 1930 sprowadzono do Polski towarów zagranicznych na sumę 2.25 mil-

Przedruk wzbroniony.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 48)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Mężczyzna i kobieta, związani wspólnem upodobaniem do polowania na lisy, lepiej się między sobą rozumieją, niż jakakolwiek inna para sportowców. Trudno wytłumaczyć to zjawisko, zrozumiałe może tylko dla nich samych. Jeżeli posadzimy przy stole najbardziej niedobraną parę, która nie będzie wiedziała, o czem z sobą mówić i jeżeli oboje odkryją w sobie nawzajem to upodobanie, już ich się nie rozdzieli. Będą gadali z ożywieniem choćby przez całą noc.

Coś podobnego było z Meriel i Gervisem. Pierwsze dwa dni po odjeździe Henryka upłynęły sielankowo. Po całodziennem polowaniu wracali do domu, przyjemnie znużeni, ciesząc się perspektywą gorącej kąpieli, wygodnych foteli i ognia w kominku. Przygody z końmi, psami i lisami dostarczały im tematu do nieskończonych rozmów. Ponieważ zaś kobieta nigdy nie wygląda bardziej uroczo jak kiedy ubierze się po polowaniu w powiewną suknię i zasiądzie przed kominkiem, a mężczyzna nigdy nie przedstawia się korzystniej, niż na dobrym koniu w czerwonym fraku, więc nic dziwnego, że urodziwa para flirtowała coraz zacieklej.

Zrana trzeciego dnia przyszedł od Henryka list, który podziałał na atmosferę Flairs, na podobieństwo wybuchu granatu w Arkadji. Henryk pisał, że odzyskał wazon Minga, lecz szczegółów nie podawał, dodając, że narazie zostanie w Paryżu i że radby się dowiedzieć o zamiarach Meriel. Ostatnie zdanie listu było najgorsze.

„Jasnem jest dla mnie" — pisał — „że nie jesteś ze mną szczęśliwa, wobec czego zwracam ci wolność i zgadzam się na rozwód".

List przyszedł w czasie śniadania. Przyjaciółka Meriel, która grała rolę dyskretnej przyzwoitki, jadała zawsze w swoim pokoju, a więc byli tylko we dwoje. Meriel przeczytała list i spojrzała na Gervisa.

— Dostałam billet doux. Przeczytam ci. Słuchaj...

— Do licha. — wykrzyknął młody człowiek i umilkł.

W duszy pomyślał: — Z pewnością flirtuje z tą swoją tancerką, nie przypuszczałem, że dojdzie do czegoś podobnego. — Nie wiedział o kłótni małżeńskiej przed wyjazdem męża i był przerażony. Meriel była wstrząśnięta. Chociaż mogła to być tylko pogróżka. Zdarzają się takie rzeczy. Co było robić? Wyjechać? Pojechać do Paryża i rozmówić się z Henrykiem? Dziwneby to było, zważywszy na odegraną rolę wielbiciela, ale jeżeliby Meriel chciała...

Meriel przeżywała największy kryzys swego życia. Znała Henryka i wiedziała, że nie pisałby na wiatr. Zawsze mówił to, co myślał. I teraz pewnie nie wróci, cokolwiekby mu odpowiedziała. Wszystko przepadnie: Flairs, pieniądze, wszystko. Zdumiała się swojemu szaleństwu. Nawprost niej przy stole, siedziało wcielenie jej katastrofy życiowej w postaci przystojnego, młodego oficera, poznanego przypadkiem w Kairze i zaciągniętego aż tutaj. Co on ją obchodzi? Po roku nie będzie już o nim pamiętała! W porównaniu z Flairs i dużemi dochodami, Gervis Thorp był niczem. Co za człowiek! Nawet nie zdobył się na słówko rady czy pociechy. Mógł ją przynajmniej zapytać, czy bardzo ją to dotknęło i na przeczącą odpowiedź porwać radośnie w ramiona. Ale milczał jak słup.

A biedny Gervis milczał, bo zastanawiał się, w jaki sposób mógłby utrzymać żonę z dochodów, niewystarczających jemu samemu. Zachowanie się wielbiciela doprowadziło Meriel do pasji, a miała to do siebie, że w gniewie stawała się nieobliczalna. Nacisnęła dzwonek koło swego nakrycia.

— Proszę posłać do stajen i kazać osiodłać dla mnie Pioruna. On pójdzie pierwszy, a za nim Siwek.

— Na Boga! — wykrzyknął Gervis, gdy lokaj odszedł. — Mąż nie pozwolił ci jeździć na Piorunie. Mówił mi, że zamierza go sprzedać, bo jest niebezpieczny.

— Mąż jest w Paryżu.

— Wiem, a...le — Gervis czuł, że jako jedyny mężczyzna w domu nie powinien dopuścić do rzeczy, która mogła się skończyć dramatem.

— A ja zrobię, co mi się będzie podobało.

— Ależ ten koń nie chodził od dwóch miesięcy. Posłali go na jakąś farmę.

— Kazałam go sprowadzić.

Meriel wstała, wzięła z bocznego stołu, ze srebrnego pudełka papierosa, zapaliła go nerwowo i zaczęła zaciągać się dymem, otrząsając co chwila popiół. Które jeszcze nie było.

— I zresztą, ten koń jest zupełnie bezpieczny.

— Ja uważam, że nie powinnaś go brać, zwłaszcza w nieobecności męża.

Nie odpowiedziała i Gervis zrozumiał, że jej nie przekona. Pozostało mu tylko uspokoić się nadzieją, że koń zachowa się możliwie. Meriel jeździła konno bardzo dobrze, chociaż naturalnie w żadnym wypadku nie potrafiłaby opanować rozbiegana konia tak jak mężczyzna.

— Jesteś gotów? Za dziesięć minut wyjeżdżamy.

Gervis wstał.

— Tylko wezmę ostrogi.

(D. c. n.)

jarda zł., w tej liczbie samych towarów niemieckich na sumę przeszło 600 milj. zł.

Jeżeliby przyjąć, że koszt robocizny stanowi mniej więcej 20 proc. w stosunku do wartości towarów, to wypadnie, że robotnicy zagraniczni uzyskali za pracę przy produkcji towarów, przywiezionych z Niemiec pokaźną kwotę około 140 milj. zł.

Jeżeli przyjąć, że zarobek dzienny zagranicą wynosi przeciętnie około 10 zł., to wypadnie, że przywóz do Polki wyraża się w liczbie reprezentacyjnej 45 milj. dniówek roboczych, co oznacza, że 150 tys. robotników w Polsce nie uzyskało pracy na skutek przywozu do nas zagranicznych towarów, dla wyrobu których posiadamy w Polsce warsztaty wytwórcze.

Z Powiatowego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Częstochowie.

Do społeczeństwa
miasta i pow. Częstochowskiego!

Powiatowy Komitet do Spraw Bezrobocia w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości że akcja Komitetu na rzecz pomocy bezrobotnym będzie prowadzona nadal aż do odwołania.

Wobec powyższego, Komitet zwraca się z apelem do wszystkich osób, instytucyj, zrzeszeń i zakładów, które dobrowolnie opodatkowały się na ten cel, by zadeklarowane i wpłacone przez siebie składki zechciały utrzymać na czas prowadzonej przez Komitet akcji.

Komitet Wykonawczy
Pow. Komitetu do Spraw Bezrobocia
w Częstochowie.

Zamknięcie Miejskiego Uniwersytetu powszechnego nastąpi w czwartek 31 b. m., o godz. 18 tej, w sali szkoły powszechnej przy zbiegu ulic Narutowicza i Strażackiej, w obecności komisarza rządu, p. Mazura i innych przedstawicieli władz, profesorów i zaproszonych gości. Miejski Uniwersytet Powszechny, który prowadził p. prof. Ildefons Sikorski, spełnił ważne zadanie, dokształcając bezpłatnie wielu dorosłych słuchaczy, a wykłady, wygłaszane przez siły zawodowe, obejmowały najważniejsze dziedziny wiedzy. Uniwersytet powstał dzięki zabiegom komisarza rządu, p. Mazura.

Wcielenie rocznika 1910.

Wcielenie rocznika 1910 odbędzie się 3, 4 i 5 kwietnia b. r. Wszyscy poborowi, którzy w bieżącym roku, mają być wcieleni do wojska otrzymali już karty powołania.

Nowa siedziba Stow. Właścicieli Nieruchomości. W sobotę, 2 kwietnia, o godz. 17, w lokalu przy ul. N.M.P. 49 odbędzie się uroczystość poświęcenia i otwarcia klubu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan.

Odznaczenia i dyplomy na III. Targach Katowickich W roku bieżącym podczas Targów osobna komisja, składająca się z poważnych przedstawicieli śląskich sfer handlowych i przemysłowych, udzielać będzie odznaczeń i dyplomów firmom, biorącym udział w Targach Katowickich.

Fakt ten ma na celu podkreślenie ważności akcji Targów, zmierzającej oddawna całym wysiłkiem do ożywienia obrotów w dziedzinie rodzimej wytwórczości.

Tegoroczne dyplomy katowickie będą odznaczeniem wytwórni i kupiectwa, współdziałającego z Targami Katowickiemi nad ożywieniem naszego życia handlowego i wzmożeniem obrotów towarowych.

Dyplom III-cich Targów Katowickich pozostanie na przyszłość legitymacją spełnionego kupieckiego obowiązku w okresie przesilenia i trudności gospodarczych.

Zyczyć należy, ażeby poważna ilość zgłoszonych dotychczas wytwórców, jako wystawców na III-cie Targi Katowickie, w b. r. stała się zachętą i przykładem dla innych.

Nagły zgon. We wsi Kokowa, gm. Mykanów, wczoraj o godz. 16-tej zmarła nagle 61 letnia Helena Kasprzyk. Powodem nagłego zgonu był udar serca.

„Magistrat przegrał wojnę ze szczurami".

Siemiatycki przegra wojnę z magistratem

Odparcie kłamliwych zarzutów pod adresem gospodarki miejskiej.

Od kilku tygodni ukazuje się w Częstochowie codziennie paszkwilowy świstek, wydawany przez niejakiego Ido Siemiatyckiego, który w sposób nigdzie dotąd niepraktykowany napada na różne wydziały magistratu, posługując się oczywiście kłamstwami. Jednym z takich paszkwilów jest nędzny elaborat, zatytułowany „Magistrat przegrał wojnę ze szczurami", w którym wydawca i „redaktor" w jednej osobie napada na miejski wydział zdrowia, dowodząc, że sprzedał w r. ub. za 60 tysięcy złotych trutki na szczury pod nazwą „Ratol", która to trutka rzekomo wogóle nie skutkowała, oraz że wielu właścicieli domów pociągnięto do odpowiedzialności za nie wykupienie „Ratolu".

Ze strony miarodajnej wyjaśniają nam, że „Ratolu" sprzedano za 11.200 zł., a nie za 60 tys., że nikogo nie pociągano do odpowiedzialności, oraz że wielu właścicieli mniejszych posesyj zupełnie zwolniono od obowiązku zaopatrzenia się w „Ratol", który był zalecany zarówno przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jak również przez Kielecki Urząd Wojewódzki. Warto też zaznaczyć, że bardzo wiele osób, ktore wogóle nie otrzymały zawiadomienia od magistratu o obowiązku nabycia „Ratolu", dobrowolnie zgłaszało się do władz miejskich, prosząc o ten środek.

Poniżej podajemy oficjalne wyjaśnienie w tej sprawie ze strony magistratu:

Częstochowa, dn. 25 marca 1932 r.

Magistrat m. Częstochowy
Wydział Zdrowia Publiczn. i Szpitaln.
TYMCZASOWY ZARZĄD
L. dz. ______

Do
Urzędu Wojewódzkiego Wydz. Zdrowia
w Kielcach.

Tymczasowy Zarząd Miejski w wykonaniu pisma Urzędu Wojewódzkiego z dnia 5/III 1932 r. L. Z. H. 7/1 w sprawie sprawozdania o działalności „Ratolu" przy odszczurzaniu w roku 1931 wyjaśnia co następuje:

1) Powołując się na pismo ministra spraw wewnętrznych z dnia 23/IX 1929 r. Nr. Z. Z. 4446/29 w sprawie tępienia szczurów i okólnika p. wojewody kieleckiego z dnia 7/VII 1931 r. L. Z. 510 Tr./1, oraz mając na uwadze, iż nigdy planowo i w większym zakresie na terenie m. Częstochowy nie było przeprowadzane tępienie szczurów, magistrat m. Częstochowy zarządził ogólne tępienie szczurów w dniach 15, 16 i 17 września 1931 r., wybierając w tym celu preparat „Ratol" firmy „Sanator" w Bydgoszczy, bowiem ten preparat jest zalecany na pierwszem miejscu przez wyżej cytowane pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 23/IX 1929 r. Nr. 4446/29. Zarządzenie w sprawie tępienie szczurów na terenie m. Częstochowy podane było do wiadomości ogółu mieszkańców za pośrednictwem plakatów, które w ilości 500 zostały rozlepione wszędzie w mieście i na przedmieściach. Niezależnie od tego, każdy właśc. posesji lub odpowiedzialny administrator domu otrzymał imienne zarządzenie z wezwaniem wykupienia trutki w określonej ilości, oraz załącznik — jako pouczenie o sposobie wyłożenia trutki.

Przy wyznaczaniu ilości Wydział Zdrowia kierował się tem, że dla domków małych wyznaczano 1/4 kg. trutki, w większych 1/2 kg., a dla odszczurzania dużych objektów wyznaczano od 1 kg. Trutkę sprzedawano po cenie 8 zł. za kg., tj. sumę, którą płacił magistrat fabryce „Sanator".

2) Nie jest prawdą, jakoby 4000 właścicieli nieruchomości wykupiło trutkę i wydało na ten cel 60.000 zł., bowiem na ogólną ilość posesyj w mieście 4281 — wykupiło trutkę tylko 1,796 właścicieli, co stanowi zaledwie 42 proc. Sprzedano przytem trutki 1.400 kg. po 8 zł. kg. za 11.200 zł. a nie za 60.000 zł.

3) Nie pociągnięto do odpowiedzialności karno-administracyjnej za niewykupienie trutki ani jednego właściciela nieruchomości.

4) W każdym wypadku stwierdzenia niezamożności, braku pracy lub innych ważnych okoliczności, zwalniano indywidualnie od obowiązku odszczurzania posesyj, kierując się przytem zasadą, że w pierwszym rzędzie należy odszczurzać objekty większe, zaniedbane sanitarnie, oraz zakłady przemysłowe, piekarnie, masarnie itp. których to zakładów odszczurzono 157.

5) Nie jest prawdą, jakoby „ani jeden szczur od tej trutki nie zginął", albowiem z nielicznych raportów, jakie Magistrat otrzymał w sprawie skuteczności trutki, są pozycje np. 11 padłych szczurów (zawiadomienie dr. Marczewskiego, właściciela posesji przy ul. Kilińskiego Nr. 19, lekarza i b. prezydenta miasta). Również Zakład dla dzieci jaglicznych oraz klasztor jasnogórski nadesłały raporty o padłych szczurach lub też o znacznem zmniejszeniu się ich ilości. To wszystko dowodzi pewnej skuteczności preparatu „Ratol" pod warunkiem prawidłowego rozłożenia trutki.

Z powodu niechętnego, a nieraz i wrogiego stanowiska ludności wobec akcji odszczurzania, magistrat otrzymał mało raportów od właścicieli nieruchomości.

Nadmienia się przytem, iż magistrat m. Częstochowy przy piśmie z dnia 16/X-1931 r. Nr. 3591/Z. P. przesłał do Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Zdrowia w Kielcach szczegółowe cyfrowe sprawozdanie z akcji odszczurzania m. Częstochowy w dniu 15, 16 i 17 września 1931 roku.

Kierownik
Tymcz. Zarządu Miasta

Naczelnik
Wydz. Zdrowia Publiczn.

Wyjaśnienie powyższe odpiera całkowicie napaści, zawarte w nędznym elaboracie „redaktora" Siemiatyckiego, który w swoim świstku usiłuje podkopywać zaufanie do władz miejskich i siać zamęt wśród społeczeństwa.

Nadmieniamy, że redakcja „Słowa Częstochowskiego" interesowała się żywo akcją odszczurzania i gdyby pod tym względem było jakieś uchybienie, niewątpliwie bylibyśmy o tem napisali, bowiem nie potrzebujemy się krępować niczem wobec tego, czy innego urzędu, mając na celu dobro ogólne. W pierwszym jednak rzędzie należy zgodnie współpracować z władzami, którym rzeczowem redagowaniem pisma można dopomóc, ułatwić ich trudne zadanie.

Dowiadujemy się, że Siemiatycki pociągnięty został przez magistrat do surowej odpowiedzialności przez wytoczenie mu skargi karnej przed sądem. Może wyjaśnienie powyższe i niewątpliwie skazujący wyrok uspokoi nieco nerwy tego „redaktora", któremu obojętne są dobre, czy złe strony gospodarki miasta, lecz w pierwszym rzędzie leży w sercu dobro własnej kieszeni.

O lekcje tańca w szkołach średnich. W Warszawie odbył się wszechpolski zjazd nauczycieli tańca, na który zjechali się delegaci ze wszystkich dzielnic Polski.

Postanowiono zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o zainicjowanie nauczania tańców w szkołach średnich oraz powszechnych oraz o powierzenie nauczania członkom związku związków.

Aresztowanie wywrotowców. Miejscowy wydział śledczy dowiedział się o mającej nastąpić w Częstochowie, dzielnicowej konferencji członków K. P. P. z udziałem licznych delegatów zamiejscowych. Konferencja ta została naznaczona na jeden z dni świątecznych, ponieważ organizatorzy jej sądzili, że w czasie świąt policja mniej czuwa. Jednakowoż pomylili się grubo, gdyż, dzięki pewnym poszlakom, władze okryły lokal, gdzie miała się odbyć konferencja, w niedzielę zaś przed południem, policja wkroczyła do wspomnianego lokalu i aresztowała niejakiego Piotra Sadowskiego z Rawy Mazowieckiej, Jana Kubczyńskiego z Radomska oraz z Częstochowy Pawła Franczaka i Stanisława Pałczyńskiego, bezrobotnego od dłuższego czasu. Aresztowanych osadzono w więzieniu na Zawodziu przekazując ich do dyspozycji sędziego śledczego. Jak się dowiadujemy, aresztowany Franczak, w czasie wyborów kandydował do sejmu z listy poselskiej jednego ze skrajniejszych zgrupowań.

Zamach samobójczy. Onegdaj o godz. 16-tej w mieszkaniu własnem we wsi Pniaki, gm. Wancerzów, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości ekspeleru 35-letnia Wiktorja Bednarek. Powodem targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne. Życiu denatki nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Młodociany zbieg. P. Stanisława Zgryzlak (Stawowa 1) doniosła policji, że syn jej, 16-letni Bronisław zbiegł z domu w niewiadomym kierunku. Policja poszukuje młodocianego zbiega.

Okradzenie księdza. Do mieszkania ks. Koźlickiego, zam. przy ul. Dąbrowskiego, w czasie gdy zajęty był słuchaniem spowiedzi, włamali się za pomocą łomu żelaznego złodzieje. Opryszki splądrowali niemal całe mieszkanie w poszukiwaniu pieniędzy. Spotkał ich jednak srogi zawód, gdyż znaleźli tylko 15 złotych oraz 20 rubli w srebrze. Złodzieje ulotnili się, niezauważeni przez nikogo.

Kto wygrał na loterji? Wczoraj, w czternastym dniu ciągnienia, 5-tej klasy 24-tej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 10.000 na Nr. 133949.

Zł. 5 000 na N-ry: 33011 62294.

Zł. 3.000 na N-ry: 76549 115976 124415.

Zł. 2.000 na N-ry: 11556 18383 22174 29007 45248 62693 74976 75123 83437 83611 107544 110043 111548 114202 142624 150991

Zł. 1.000 na N-ry: 3074 16081 17705 27347 27525 38775 43525 55676 60633 63259 75434 91886 92577 97489 98567 99672 100149 113790 114990 127289 131949 132986 138151 139944 140655 142665 149612 151096.

Humor i Satyra.

W PENSJONACIE.

Profesor dyktuje uczenicom:

— Nieprzyjaciel, wpadłszy do miasta, wyciął w pień mieszkańców, niewyłączając dzieci.

Uczenica Bylińska jeszcze pisze, gdy wszystkie uczenice już napisały podyktowane zdanie. Profesor zwraca się do Bylińskiej, pytając:

— Bylińska, masz już „dzieci"?

— Jeszcze nie, — odpowiada Bylińska.

— No, to się śpiesz! Patrz, już wszystkie twoje koleżanki mają.

NA CZASIE.

— Panie doktorze, na której ręce szczepi pan ospę, na lewej czy na prawej?

— A dlaczego pani się o to pyta?

— Bo nie wiem, którą rękę umyć mojej Maniusi na jutro do szczepienia?

Z KRAJU.

Kościół Opatrzności w Warszawie największy w Polsce.

Kościół Opatrzności, który uchwałą Sejmu ma stanąć w Warszawie, jako wotum narodowe za odzyskanie wolności, będzie największym kościołem w Polsce. Wysokość czworobocznej wieży wyniesie ponad 100 m., nieliczącz koronkowego dachu z krzyżem; długość głównej nawy razem z prezbiterjum ponad 90 m.. wysokość nawy 23 m., a wysokość do sklepienia 43 m. O ogromie budowli świadczy także wielkość witraży; naprzykład są tam trzy witraże okrągłe po 20 m. średnicy. Budowa kościoła pomyślana jest w całości w konstrukcji żelbetowej, która będzie widoczna, tworząc główny czynnik architektury tej monumentalnej budowli. W ten sposób kościół Opatrzności będzie największym na świecie kościołem żelbetowym oraz chlubą polskiego budownictwa.

Gdynia otrzyma teatr letni.

W Gdyni przygotował inż. Zuske projekt budowy teatru letniego. Budynek ten zbudowany ma być z drzewa. Ściany mają być pozatem zaopatrzone z pewnego trwałego materjału, tak, że będzie on i w zimie mógł służyć na na cele oświatowo-kulturalne.

Teatr zbudowany ma być w kształcie łodzi podwodnej. Budowa teatru rozpocznie się już w pierwszych dniach kwietnia. Sprawa finansowa tego teatru jest już załatwiona.

Zrealizowanie tego projektu ma dla życia kulturalnego i oświatowego Gdyni wielkie znaczenie. W teatrze tym mogłyby się odbywać różne zjazdy, zebrania towarzystw, odczyty, koncerty, przyjęcia i t. p.

Bandycki napad na mieszkanie.

Warszawscy bandyci nie próżnują. Policja schwytała obu zbirów. Staną oni przed sądem doraźnym

W Wielki Piątek, w czasie nieobecności właściciela wtargnęło dwucho zamaskowanych bandytów do mieszkania bogatego handlarza futer Stanisława Cwibaka przy ul. Dzielnej 20 w Warszawie. W domu znajdowała się wówczas służąca, którą bandyci usiłowali obezwładnić, lecz ta wszczęła alarm i bandytów schwytano. Okazali się nimi 24-letni Bolesław Siciński, technik-dentystyczny z Ząbek i brat jego Romuald, bezrobotny ślusarz. Dochodzenie dało sensacyjne wyniki. Przed kilku tygodniami. Cwibakowie przyjęli w charakterze bony do swego dziecka 2-letniego synka, 25-letnią, Bronisławę Malinowską. Narzeczonym Malinowskiej był Bolesław Siciński, z którym często spotykała się. Od narzeczonej dowiedział się Siciński, że Cwibakowie są bardzo bogaci, to też wspólnie ze swym bratem Romualdem postanowił ograbić mieszkanie. Bona nie chciała początkowo zgodzić się na ograbienie swych chlebodawców, wkońcu uległa jednak namowom narzeczonego. Napadu postanowiono dokonać w Wielki Piątek. W dniu tym bandyci porobili sobie maski z jedwabnej sukni Malinowskiej, która wyjechała w tym czasie i dokonali napadu. Bandyci staną przed sądem doraźnym.

Okropna śmierć robotnika w Kielcach.

Pas transmisyjny rozszarpał go na sztuki.

Onegdaj w tartatu Moszka i Chaima b-ci Dębskich przy ul. Staro-Zagnańskiej w Kielcach, wydarzył się krew mrożący w żyłach wypadek, któremu uległ Henryk Zebrowski, lat 16, zam. we wsi Daleszyce, pow. kieleckiego.

Zebrowski wysłany został przez kierownika tartaku, Judkę Bekiermana do kanału gatrowego, celem założenia pasa transmisyjnego.

Kanał był zupełnie nieoświetlony i Żebrowski, zakładając poomacku pas, został pochwycony i obu oberwaniu prawej ręki i obu nóg.

W tartaku Dębskich zatrudniony był taże ojciec Żebrowskiego, który, dowiedziawszy się o wypadku, przybiegł do konającego już syna i wyniósł go na rękach z komory. Nieszczęśliwy poznał ojca, zarzucił mu rękę na szyję i w kilka chwil potem skonał.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Swiadkowie tej strasznej sceny nie mogli opanować się od płaczu.

Winę wypadku ponosi kierownik tartaku Judka Bekierman oraz jego właściciele, na których policja spisała odpowiedni protokuł.

Zbrodnia na tle miłosnem.

Uwodziciel mężatki zginął z rąk bandyty, wynajętego przez drugiego rywala. Z tajemnic hulaszczego życia turystów i bogaczy.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego").

W Nantes (Francja) popełniona została zbrodnia, która ze względu na zamieszane w nią osoby i okoliczności, w jakich miała ona miejsce — wywołała niezwykłe poruszenie w tamtejszych kołach intelektualnych. Ofiarą zbrodni padł bardzo utalentowany, młody, bo 30 lat liczący architekt i literat w jednej osobie, Charles King z pochodzenia Anglik. Należał on do tych czarujących, młodych ludzi, którzy wstępnym bojem potrafią zdobyć serca wszystkich. Słynął również ze swego ciętego dowcipu, to też wszędzie był mile widziany. Szczególnem powodzeniem cieszył się u płci pięknej, wywołując zazdrość wśród swych mniej szczęśliwych rywali. Mimo to, był przez nich lubiany, bowiem nie odmawiał nikomu żadnej przysługi. Rokowano mu świetną karjerę, lecz nie sądzone mu było dopiąć tego. Zbrodnicza ręka przecięła pasmo jego żywota.

W odległości 4 kilometrów od miasta posiadał King śliczną willę, odwiedzaną dość często przez jego przyjaciół. W willi tej spędzał ostatnio znaczną część czasu w towarzystwie pewnej damy, której osoba okrywana była wielką tajemnicą. Przed kilku dniami, gdy służący chciał obudzić swego pana, zastał drzwi zamknięte i to go zaniepokoiło, nie były one bowiem nigdy na klucz zamykane. Wszelkie dobijanie się było bezskuteczne, to też zaalarmował on resztę służby i policję, która przy pomocy ślusarza drzwi otworzyła. Oczom wchodzących ukazał się straszny obraz. Na podłodze, w kałuży krwi leżał trup Kinga ze strasznie zmasakrowaną czaszką. W pokoju panował straszny nieład, wszystko było poprzewracane. Swiadczyło to, iż odbywała się rozpaczliwa walka między Kingiem a mordercą, który okazał się silniejszym. Zadał on swej ofierze kilkanaście ciosów jakimś ciężkim przedmiotem, powodując pęknięcie czaszki.

Schowki biurka były pootwierane, lecz pieniędzy morderca nie ruszył. Wszystkie papiery były przerzucone i to świadczyło, iż morderca poszukiwał pewnych papierów, które prawdo podobnie znalazł, nie otwierał już bowiem pozostałych trzech szuflad. Tajemnicą pozostało, jakim sposobem morderca wyszedł z pokoju po popełnieniu zbrodni, albowiem drzwi i okno były zamknięte. Działał on bardzo ostrożnie i nie pozostawił żadnych śladów, które mogłyby naprowadzić na jego trop.

Sledztwo w tej sprawie powierzono najtęższym detektywom, którym w stosunkowo krótkim czasie udało się schwytać mordercę. Powodem do zbrodni była jak w wielu podobnych wypadkach kobieta.

Oto King pozostawał przez pewien czas w bliskich stosunkach z żoną jednego z miejscowych dygnitarzy. Dama ta pisywała dość często do swego kochanka i o tem dowiedział się bankier nazwiskiem Levebre, który od dłuższego czasu zabiegał daremnie o względy pięknej kobiety. Listy te postanowił Levebre zdobyć za wszelką cenę i groźbą skompromitowania zmusić panią Lorraine do uległości. W tym celu udał się do jednej ze spelunek i porozumiał się ze znanym w świecie przestępczym byłym bokserem, Dijonem, z którego usług korzystał już niejednokrotnie. Za dość znaczną sumę Dijon podjął się wykraść Kingowi kompromitujące listy. Udało mu się niespostrzeżenie dostać do pokoju architekta, lecz w czasie przeszukiwania biurka King obudził się i widząc włamywacza, usiłował nacisnąć guzik dzwonka alarmowego, co mu się nie udało, gdyż opryszek rzucił się na niego natychmiast i wyciągnął go z łóżka. Zawrzała między nimi straszna walka i bandyta, snać silniejszy, wyszedł z niej zwycięsko. Udało mu się wyciągnąć z kieszeni kawał żelaza i zadał nim Kingowi okropne ciosy, powodując całkowicie pęknięcie czaszki. Po dokonaniu morderstwa przeszukał prawie całe biurko, zabrał wiadome listy, poczem wyszedł tą samą drogą, którą przyszedł, zamykając drzwi zapomocą dobranego klucza, a pozostawiając tamten w pokoju. Morderca wydał Levebre'a lecz ten dowiedziawszy się o aresztowaniu Dijona, zbiegł do Marsylji. Schwytano go jednak w chwili, gdy wsiadał na okręt, mający go odwieźć do Ameryki.

Truciciel żon.

Wysiana do Poznania próba z zawartością żołądka zmarłej trzeciej żony gospodarza Kosznika z Zielenina, pow. Kościerzyna (Kaszuby), wykazała podczas chemicznego badania, że zmarła została otruta. Władze, mając tak poważne dowody przeciwko Kosznikowi, postanowiły wydobyć z grobu pierwszą i drugą żonę aresztowanego i dokonać sekcji zwłok, istnieje bowiem słuszne podejrzenie, że i te zostały otrute. Aresztowany przed kilku miesiącami Kosznik pozostaje nadal w więzieniu sądowem w Chojnicach.

ZE SWIATA.

KARIN MICHAELIS

60-lecie urodzin duńskiej powieściopisarki.

Niktby nie uwierzył, że ta kobieta ma już sześćdziesiątkę, a to dlatego, że posiada ona nadzwyczaj młodzieńczy temperament. Pewne czynniki, które wraz z latami, że się tak wyrażę, regulują uczucia, są zaledwie u Karin Michaelis, wielkiej duńskiej powieściopisarki, nowelistki i publicystki, zaledwie widoczne. Ona nie uczyła się — i to jest jej siłą — filtrować wrażeń, lecz oddaje im się w zupełności niepodzielnie, aby pozwolić im się stopniowo potęgować. Jej uczucie i jej bogata w kolorystykę fantazja, daje jej postaciom pełnię życia, rytm zaś ożywia każdą scenę. Jej ucho wszędzie łowi szmery. Gdzie tylko trzeba socjalnie i ludzko wystąpić, jest gotową. Stoczyła już niejeden bój w sprawie położenia swych siostrzyc, jednak nie można powiedzieć, aby chwaliła emancypację — może jest jej największą siłą. Odpowiednikiem, niejako jej szczęśliwej natury, jest jej życie i dzieła, tak nadzwyczaj harmonijne. Można więc jej wierzyć: „Każdego dnia mego życia jestem szczęśliwą!" Na maleńkiej wysepce w pobliżu Kopenhagi, w domku, otoczonym ogrodem z pięknych kwiatów, żyje poetka wraz ze swą 92-letnią matką. Jak chętnie gwarzy ona o jej dobroci. Czyżby ona sama po dziś dzień pozostała niewinnem dzieckiem? W dziełach Karin Michaelis zawsze przebijał pierwiastek macierzyństwa i naiwności dziecięcej.

Berlin siedliskiem złodziei.

Policja berlińska miała nocy onegdajszej nadzwyczaj obfity połów. Oto między 32 osobami, aresztowanemi w czasie obławy nocnej, ujęto 18 opryszków, poszukiwanych przez policję różnych państw europejskich. Dzięki daktyloskopji ustalono nazwiska ujętych przestępców, którzy ukrywali się w Berlinie pod różnemi przezwiskami. Przy opryszkach znaleziono wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży, dokonanych różnemi czasy w kilku miejscowościach. M. in. ujęto groźnych włamywaczy Karola Grothe i Gernarda Sshuberta, którzy dokonali kradzieży z włamaniem do magazynu galanteryjnego przy Tauentzienstrasse 1, gdzie skradli większą ilość konfekcji męskiej i damskiej, wartości przeszło 25 tys. marek (około 60 tys. złotych.) Część skradzionych rzeczy znaleziono w norach w których złodzieje ukrywali się przed policją. Nadto ujęto 10 paserów, zamieszanych w tę kradzież, którzy skradzione towary wywozili zagranicę, częściowo zaś sprzedawali na prowincji.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 31 marca

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
11.45 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Meet.
12.15 „Najnowsze poglądy na sprawy obornika".
12.35 Koncert szkolny z Filh. Warsz.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Komunikat L.O.P.P.
15.25 Odczyt.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci.
16.20 Francuski (kurs średni).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt z Krakowa.
17.35 Koncert solistów.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Feljeton.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton.
20.15 Muzyka lekka.
21.20 Słuchowisko p.t. „Gołębie serce".
22.05 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.10 Tr. z teatru „Morskie Oko".
22.15 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
23.20 Wiadomości sportowe.
23.30 Muzyka tan. z kaw. Georges.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99